Do naszych Czytelników!
W roku bieżącym zaczynamy jak dawniej dodawać znowu do „Obrony Ludu“ „DODATEK ILLUSTROWANY“.

Nr. 5. **Kraków, dnia 26 stycznia 1908 r.** **Rok XI.**

BIURO bezpłatnej porady prawnej dla ubogich prenumeratorów „**Obrony Ludu**“ jest otwarte codziennie rano i popołudniu, ul. Karmelicka 53.

Redakcya i administracya znajduje się w Krakowie **ul. Karmelicka 53.**

OBRONA LUDU

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Pochwalony Jezus Chrystus.

Ogłoszenia po 10 halerzy od wiersza petitowego w jednej szpalcie.

Wszystkie listy i pieniądze przesyłać należy pod adresem: Administracya „OBRONY LUDU“ **Kraków, Karmelicka 53.**

Kosztuje: W Galicyi i całych Austro-Węgrzech rocznie **4 korony (2 złr.)**, do cesarstwa niemieckiego **4 marki**, do **Ameryki 2 dolary**, do Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich **5 koron.** — numer pojedynczy **10 halerzy (5 centów).**

Należytość płaci się z góry rocznie lub półrocznie.

Od Wydawnictwa

*Donosimy wszystkim naszym Czytelnikom, że **każdy** prenumerator „Obrony Ludu“, który zapłaci prenumeratę za rok 1908, otrzyma bezpłatnie jako prezent **Kalendarz Maryański,** duży, piękny, który zawiera kilkadziesiąt obrazków, bardzo ciekawe opowiadania i opisy.*

Kto przesyła prenumeratę, niech także załączy 10 centów na opłacenie poczty od kalendarza.

Wysyłać kalendarz zaczniemy dnia 10 grudnia.

*Każdy zaś **nowy** prenumerator otrzyma za darmo 1) **Kalendarz** i nadto 2) **termometr.***

Od Redakcyi.

*Opowiadanie historyczne Ks. Wacława p. t. **„Warszawa“**, wydamy po ukończeniu druku w osobnej książce i każdy nasz Czytelnik będzie mógł ją nabyć po zniżonej cenie.*

*Po ukończeniu „Warszawy“ zaczniemy drukować niesłychanie ciekawe **opowiadania kryminalne,** napisane przez Anglika, któremi dzisiaj cały świat się zajmuje.*

Od Administracyi.

„Obronę Ludu“ wysyłamy co tygodnia regularnie wszystkim prenumeratorom. Jeżeli kto nie otrzyma gazety, to za to spada wina i odpowiedzialność na pocztę. Należy też zaraz nam napisać, ażebyśmy wiedzieli na której poczcie gazeta ginie.

*Pieniądze posyłać należy pod adresem: **Administracya „Obrony Ludu“ w Krakowie,** ulica Karmelicka l. 53.*

*W Redakcyi „Obrony Ludu“ (Kraków, Karmelicka 53) udziela **Dr. Michał Danielak** porady prawnej w sprawach sądowych, karnych i cywilnych, w sprawach podatkowych i skarbowych, w sprawach ze starostwami, z Namiestnictwem, w sprawach powiatowych i gminnych, w sprawach włości rentowych, w sprawach wojskowych i t. d.*

Krzyżacki gad nasycił się

Sejm pruski w Berlinie większością głosów uchwalił prawo wywłaszczenia Polaków z ich ojczystej ziemi i drugie prawo zabraniające mówić Polakom na zgromadzeniach po polsku. Sejm pruski dał rządowi pieniądze na wykupno 140.000 morgów ziemi z rąk polskich. Teraz rząd pruski będzie przemocą wyrzucał braci naszych z roli, z łąk, z domów, z kościołów, choć ta ziemia od wieków była naszą. Przeciwko tej łotrowskiej ustawie głosowali tylko Polacy, socyaliści, centrowcy i kilkunastu innych uczciwych Niemców. Zresztą cała falanga krzyżacka poszła przeciw nam. Na całym świecie wszystko co zacne i uczciwe do głębi oburzyło się i pluje na tę krzyżacką zmiję, która należy zdeptać i zgnieść jak obrzydliwą gąsienicę, jeżeli ma na świecie panować ład i sprawiedliwość.

W obronie czynnej Polaków nikt nie stanął. żaden rząd, żaden panujący, a nawet ani jedno słowo potępienia nie padło ze strony Kuryi rzymskiej, ze strony Ojca świętego, choć ta Polska, ta córka kościoła tak zawsze była wierną i posłuszną kościołowi. Wszyscy nas opuścili, bośmy biedni, słabi i w niewoli. Gdy Turcy szli na Wiedeń w roku 1683, to nuncyusz papieski tarzał się na kolanach przed Janem Sobieskim, a dziś gdy łotr niemiecki chce nas połknąć i strawić — nie ma ani nuncyuszów, ani Rzymu, ani papieża — została Polska sierotą i lud polski sierocy z wiarą w piersi, że choć nas opuścił Namiestnik Chyystusowy, to nas nie opuści Najpotężniejszy Władca Król Królów — Pan władny i sprawiedliwy.

Posłowie polscy w Berlinie założyli następujący protest przeciwko zbrodni krzyżackiej: „Zakładamy tu przed całym cywilizowanym światem uroczyste zastrzeżenie, uroczysty protest przeciw aktowi gwałtu, ucieleśnionemu w tem przedłożeniu, przeciw gorzkiemu, nielitościwemu bezprawiu, które zamierza rząd i większość izby zadać bezbronnej mniejszości w tem państwie. Zemści się ono i musi zemścić na inicyatorach i tych którzy je pobierali, Zapowiedzianą obecnie walkę o naszą ziemię ojczystą, w której spoczywają kości naszych ojców, z którą łączą się wspomnienia naszej historycznej przeszłości, podejmiemy z niezachwianą odwagą. — Świadomość, że walczyć będziemy za dobrą, szlachetną i słuszną sprawę i ufność w moc Boskiej Opatrzności, stojącej ponad władcami tego świata, dodadzą nam siły i odwagi do zwycięskiego pokonania także tego nowego strasznego ciosu. Tem, czem jesteśmy jako naród, chcemy pozostać i pozostaniemy. (Żywe oklaski u Polaków).

Do pana burmistrza w Podgórzu.

Obywatele miasta Podgórza upraszają uprzejmie o łaskawe zamieszczenie następującego zapytania:

Rada gminna m. Podgórza odbyła dnia 9 stycźnia br, posiedzenie, na którem między innemi uchwaliła na wniosek Magistratu a prośbe żydów darować plac pod synagogę i kamieinie i wapno pod budowę. Wartość tej darowizny Rady przedstawia się w sumie 22.000 K.

Wprawdzie ze strony ludności nie było przeciw temu opozycyi, ale ludność katolicka chciałaby w tej darowiznie widzieć conajmniej zrównoważenie ofiarności na kościół, czego niestety nie mogą katolicy skonstatować, gdyż kościół płaci w całości za materyał. Skąd przychodzi więc Magistrat do Rady gminnej z wnioskiem takim, ażeby tak znaczny majątek z uszczerbkiem członków gminy katolickich darowywała.

Pytanie to kierują obywatele katolicy pod adresem tak komitetu kościelnego jak i Magistratu, aby wywołać oświadczenie się tychże co do wysokości kosztów konkurencyjnych a względnie świadczeń materyalnych, jakie dla budowy kościoła gmina ponosi.

Krzyżacy.

„Kiedy zaraza Litwę ma uderzyć,
Jej przyjście wieszcza odgadnie źrenica:
Bo jeśli słuszna wajdelotom wierzyć,
Nieraz na pustych cmentarzach i błoniach
Staje widomie morowa dziewica...
...A ile razy krwawą chustką skinie,
Tyle pałaców zmienia się w pustynie...
Gdzie nogą stąpi, świeży grób wyrasta...
Zgubne zjawisko! — ale więcej zguby
Wróżył Litwinom od niemieckiej strony
Szyszak błyszczący ze strusiemi czuby
I płaszcz szeroki krzyżem naczerniony!
Gdzie przeszły stopy takiego widziadła,
Niczym jest klęska wiosek, albo grodów:
Cała kraina w mogiłę zapadła..."

Tak Adam Mickiewicz w Konradzie Wallenrodzie, odzywa się o Krzyżakach.

A jednak plagę tę, gorszą od zarazy, my sami ściągnęli na ziemię rodzinną i sąsiednie krainy, żmiję tę wygrzaliśmy na własnym łonie, wilka tego małym szczenięciem przygarnęli i obsypali łaskami.

Gdy Prusowie, — plemię litewskie, zamieszkujące szmat ziemi między Wisłą i Niemnem, oblany z północy morzem Bałtyckim— rozpasanemi, dzikiemi napadami pustoszyli Mazowsze, Konrad Mazowiecki brat króla polskiego Leszka Białego, sprowadza do dzielnicy Krzyżaków. Był to zakon rycerski założony roku 1190 w Palestynie (przez ks. Fryderyka Szwabskiego), po to, aby bronił chrześcian, odwiedzających grób Chrystusa od napaści i prześladowań mahometan. Ponieważ Krzyżacy głosili się rycerzami Maryi i krzewicielami wiary chrześciańskiej, Konrad ściąga ich do Polski, aby strzegli jej granic, a zarazem usiłowali nawrócić Prusów.

Że to było wyraźną troską Polaków, dowodem zastrzeżenie w układach z Krzyżakami, że mają oni prawo walczyć z poganami tylko dotąd, dopóki ich nie nawrócą.

I stało się przeto, że roku 1226 zawarty został układ pomiędzy Konradem Mazowieckim, a Zakonem, którego wielkim mistrzem był wówczas Herman Salza — układ mocą którego ziemia Chełmińska przechodziła w posiadanie Zakonu, nie przestając jednak być częścią księstwa Mazowieckiego.

Lecz Krzyżacy zamierzyli ziemię sobie nadaną wyjąć zpod władzy Polski i postarali się u cesarza niemieckiego Fryderyka II-go o przywilej, na zasadzie, którego tak ziemia Chełmińska, jak i każda inna, zdobyta na poganach, ma stanowić lenność cesarską. W dalszym ciągu postarali się u papieża Grzegorza IX go o uznanie jej za lenność św. Piotra, z wyjątkiem ich zpod wszelkiego innego zwierzchnictwa. Decyzyę tę pozyskali Krzyżacy, przedstawiwszy papieżowi sfałszowany przez siebie donacyjny przywilej, otrzymany pierwotnie od Konrada. Tym sfałszowanym dokumentem pokrywali oni odtąd swoje zabory.

Usadowiwszy się w ziemi Chełmińskiej, rozpoczęli Krzyżacy podbój krainy pruskiej. Na pomoc im zbiegali się awanturnicy z całej Europy, dla których wyprawy na pogan były rodzajem rycerskiej zabawy, wielkich łowów na ludzi, tymbardziej, że łowom tym towarzyszyły wspaniałe uczty i uroczystości, wyprawiane przez Zakon.

Rycerze ci, szlachta z najpierwszych rodzin, zamiłowana w przepychu, w wygodach, dogadzali awanturniczej żyłce w walce z poganami, pod innem niebem, zdala od praw rodzinnych krain. Wnosili do zakonu zamiłowanie do wygód, niemoralność, chciwość, krwiożerczość, fałsz, okrucieństwo, czyniąc go ohydą historyi. Silni swą bezwzględnością, wyciągnąwszy dłoń do drugiego niemieckiego zakonu Kawalerów Mieczowych, który od roku 1202 usadowił się w Inflantach w celu walki z pogańską Litwą, zataczają wzdłuż Bałtyku, od Wisły do zatoki Fińskiej, szeroki pas niemiecki, odcinając słowiańszczyznę od morza. Jęknęła nieszczęśliwa ziemia pod bezlitośną dłonią Niemców.... Rozpaczliwe oczy zwraca do swych pobratymców Pomorzan i sąsiadów Polaków, — ale jedni i drudzy za wiele doznali krzywd od Prusów. Polacy przytym zbyt jeszcze wierzyli, że Krzyżacy walczą dla dobrej sprawy, aby mieli utrudniać rycerzom krzyżowym dzieło nawracania.

50 lat trwała ta krwawa walka, zakończona zupełnym podbojem ziemi Prusów między dolną Wisłą, a Niemnem. Nawrócono ją siłą miecza i niemczono.

Zniesienie dyet poselskich.

W kołach parlamentarnych noszą się teraz z myślą zamiany dyet poselskich na stały ryczałt. Wypłacenie dyet podczas ostatnich kilkomiesięcznych feryj letnich wywołało w szerokich kołach ludności przykre wrażenie. Dyety poselskie nigdy nie były popularne, a szczególnie teraz ludność oburza się, że posłowie pobierają dyety nawet podczas wakacyj, co dawniej nigdy nie bywało.

Warszawa w 1794 r.

przez

Ks. Wacława, Kapucyna.

25

Niedługo znowu wywiesili Moskale białą chorągiew i znowu wysłali do arsenału oficera z oświadczeniem kapitulacyi, lecz gdy po powtórnem wstrzymaniu strzelania zostali wysłani z arsenału do ułożenia kapitulacyi, nie znaleziono nikogo, z kimby można się układać. To zaś czynili umyślnie (Kamieniecki str. 165) „ażeby dać czas Igielstromowi do ucieczki, jakoż ten wśród tych propozycyj w sto koni wymknąwszy się na Świętojurską ulicę uciekł aż do Powązek, a stamtąd do Prusaków"*).

Powstańców ostateczne i zupełne zwycięztwo.

Myli się Kaminiecki mówiąc, że Igielstrom wymknął się w sto koni, gdyż Pistor str. 103 powiada, że z całego wojska, które było przy Igielstromie na Miodowej ulicy, to jest z trzech batalionów piechoty, kawaleryi Baura (ile?) i artyleryi, oprócz 400 ludzi pod dowództwem pułkownika Parfenjewa, któremu kazał bronić swej kwatery, pozostało wszystkiego piechoty ze 300, 4 armaty i kawaleryi tylko od 23 do 30. I z temi tylko uciekał Igielstrom prawdopodobnie piechotą, gdyż wedle Pistora dopiero na Franciszkańskiej ulicy wsiadł na konia.

Seume powiada, ze w czasie tej dwudniowej walki dwa konie ubito pod Igielstromem, że mundur miał on kilkakrotnie kartaczami przeszyty, że kij mu w ręku został złamany. Wskutek czego? może na grzbietach Moskali złamał. Wzmianka Seume'go o kiju zawsze jednak ciekawa, snać generał nie z pałaszem, lecz z kijem w ręku dowodził. Wreszcie tenże Seume dodaje: „później, gdym się z nimi rozdzielił, odniósł jeszcze ranę w twarz!"

Rana ta w twarz odniesiona — była jakby policzkiem. Z policzkiem tedy ten dumny i zuchwały Igielstrom na zawsze musiał uciekać z Warszawy; — z tej Warszawy, w której jak satrapa azyacki panował. Czy przewidział ongi, porywając senatorów, że haniebnie zakończy pobyt swój w polskiej stolicy? Dyzgracyonowany przez Katarzynę, przeniósł się ze swoją żoną, byłą hrabiną Załuską, na Wołyń i tam w zgryzocie, zapomnieniu — gdzie? — kiedy? poszedł do Abrahama na piwo!

Posądzać Mokronowskiego i Zakrzewskiego, że ułatwili ucieczkę Igielstromowi — niepodobna, ale zawsze wina Mokronowskiego, że dozwolił wymknąć się jemu, a snać nawet i nie wiedział, kiedy się on wymknął, gdyż nikogo w pogoń za nim nie wysłał. A doścignąćby go można było łatwo, gdyż uciekając przez ulicę Świętojurską, Koźlą, Franciszkańską, Kłopotną, Pokorną tak był od ludu atakowany, że musiał porzucić swoje dwie armaty i stracił 30 ludzi, — i w końcu byłby nawet pochwycony przez ułanów będących na straży przy prochowni, skąd z 8 armat do uchodzącego bezprzestannie

*) Pistor opisując wymknięcie się Igielstroma z pałacu Krasińskich, umyślnie bałamuci. A także i król w swoim pamiętniku układy te o kapitulacyę — i przerywanie tych układów strzelaniem Moskali odnosi do czwartku po 5 godzinie, co nie zgadza się z prawdą — Kiliński znowu obwinia Mokronowskiego i Zakrzewskiego (Rocznik paryski 1867 str. 272), że ułatwili Igielstromowi ucieczkę — czemu jednak trudno wierzyć, chociaż mówi, że na własne oczy widział, jak do pałacu weszło dwóch, a wyszło trzech.

Ludność ma mylne zresztą wyobrażenie, że posłowie „zarabiają" 20 K. dziennie (tyle bowiem dyety wynoszą), a zapominają przytem, że życie w stolicy państwa jest niezwykle drogie, że poseł, mający zazwyczaj rodzinę, ponosić musi znaczne wydatki osobiste, że niema dnia, w którymby nie wydał kilka lub kilkanaście koron na rozmaite składki lub wsparcia dla zgłaszających się licznie petentów i stowarzyszeń."

W wielu państwach parlamentarnych stałe pensye już istnieją, tylko w Anglii i we Włoszech posłowie nie otrzymują żadnego odszkodowania. W Anglii członkowie Izby gmin pobierali wprawdzie aż do XII stulecia i ten zwyczaj ustał i do dnia dzisiejszego dyety nie zostały tam zaprowadzone. We Włoszech deputowani mają tylko wolną jazdę na kolejach państwowych, zresztą nie pobierają żadnego wynagrodzenia. W Rosyi posłowie pobierają dyety po 10 rubli dziennie, w Szwajcaryi otrzymują członkowie Rady narodowej po 20 frank. dziennie i zwrot kosztów podróży, w Holandyi dyety poselskie wynoszą 10 guldenów, w Norwegii 12 koron, a w Danii 6 koron.

Natomiast w Belgii, Francyi, cesarstwie niemieckiem, na Węgrzech i w Stanach Zjednoczonych istnieje system ryczałtu. W Belgii ryczałt roczny wynosi 4000 franków, na Węgrzech posłowie pobierają 6400 koron rocznie. W państwie niemieckiem 3000 marek rocznie. Za każdą „absencyę" odciąga się posłowi po 10 marek. W Stanach Zjednoczonych otrzymują członkowie kongresu ryczałt w wysokości 5000 dolarów i zwrot kosztów podróży.

Najwyższe wynagrodzenie pobierają obecnie deputowani we Francyi, a to 16.000 franków rocznie.

Gdyby w Austryi oznaczono ryczałt na 7000 koron rocznie, jak niektórzy mówią, równałoby się wobec liczby 516 posłów, wydatkowi rocznemu 3,612.000 koron.

Ostrzeżenie dla wychodźców!

Mimo ostrzeżeń, wyjeżdża już teraz, a więc o kilka tygodni wcześniej, niż zazwyczaj, wielu robotników rolnych do Prus, celem szukania pracy. Wychodźcy ci czekają na razie na granicy. Obecnie znajduje się **bez zajęcia 300** robotników rolnych w Nowym Bieruniu, **500** w Mysłowicach, a przeszło **150** w Oświęcimie. Znaleźli się oni nietylko w przykrem położeniu, ale nadto wywołują niezdrową konkurencyę i wyzysk.

W kołach pracodawców - Niemców rozwija się agitacya, aby tego roku nie przyjmować do pracy galicyjskich wychodźców, lecz tylko wychodźców amerykańskich, którzy obecnie tłumnie wracają do kraju. W tym celu ma być zorganizowane osobne biuro w Hamburgu.

Wobec tych faktów należy przestrzedz ludność, szukającą pracy, która mimo bojkotu wszystkiego co pruskie, udaje się do Prus, aby uchronić ją przed bolesnemi zawodami.

Nowe taksy wojskowe.

Dnia 1. stycznia weszła w życie nowa ustawa taks wojskowych. Nowa ustawa jest znacznie sprawiedliwsza od dawnej.

Dotychczas było tak, że każdy uznany za niezdolnego do służby wojskowej, musiał opłacać taksę wojskową. Według zaś nowej ustawy, taksę wojskową płacą ci, którzy mają najmniej 1200 K. (600 złr.) rocznego dochodu. Czyj dochód roczny jest niższy niz 1200 K., — ten taksy wojskowej wcale nie płaci. Kto zaś ma rocznego dochodu 1200 K., ten opłacać musi taksę wojskową według klasy.

Klasa	Dochód	Taksa
I.	1200 K. do 1300 K.	6 K.
II.	1300 „ do 1400 „	7 „
III.	1400 „ do 1600 „	9 „
IV.	1600 „ do 1800 „	11 „
V.	1800 „ do 2000 „	13 „
VI.	2000 „ do 2400 „	17 „
VII.	2400 „ do 2800 „	23 „
VIII.	2800 „ do 3200 „	29 „ itd.

Podajemy tu tylko klasy niższe. W wyższych klasach taksy wzrastają.

Obowiązani do płacenia taksy wojskowej powinni zgłosić się najpóźniej do końca stycznia br. w urzędzie gminnym tej miejscowości w której w dniu 1. stycznia t. r. to jest w dniu wejścia w życie ustawy, mieszkali. Zgłosić się należy ustnie lub pisemnie. Do pisemnego zgłoszenia się dostać można bezpłatnie odpowiednie formularze w starostwie i w urzędzie gminnym. Kto się tam nie zgłosi podlega karze i to dotkliwej.

Wybory do Sejmu.

Zgromadzenie ludowe w Krakowie odbyte uchwaliło prawie jednogłośnie wybrać p. **Franciszka Ptaka z Bieńczyc** posłem na Sejm krajowy z powiatu krakowskiego. P. Ptak będzie wybrany jednogłośnie, gdyż prawdopodobnie nie będzie miał kontrkandydata żadnego.

Tak zwane „centrum", które właściwie nie istnieje (bo przecież Rzeszutko i Szmalcbach — Pastor nie tworzą jeszcze żadnego stronnictwa) uchwaliło przystąpić do wyborów pod hasłem encykliki Leona XIII, jak gdyby encyklika Leona i wybory w Galicyi miały coś wspólnego. Tych kilku ludzi, którzy zamiast Boga chwalić zawracają ciemnym chłopom głowy, nie wybiorą — jak się zdaje, ani jednego

---

bito, gdyby nie nadbiegli Prusacy i nie uratowali jego.

Król w dzienniku swoim (Rocznik paryski str. 282) tak opisuje ucieczkę Igielstroma: „Po zniesieniu i wzięciu do niewoli wszystkich oddziałów rosyjskich, rozrzuconych po mieście, kiedy broniono się już tylko na Kapucyńskiej ulicy, około 10 z rana (piątek) przybył do Mokronowskiego oficer rosyjski Braun z oświadczeniem, iż Igielstrom chce kapitulować i że się znajduje w domu rzeźnika przy ulicy Wałowej. (Ulica Wałowa łączy Swiętojurską z Franciszkańską) poza pałacem Rzeczypospolitej.

„Mokronowski udał się tam z trębaczem i dwiema lub trzema osobami, ale znalazł tylko kupę trupów rosyjskich, i dowiedział się, że Igielstrom uszedł z generałami: Apraximem, Pistorem i Zubowem. Mokronowski udał się po ich śladach znaczonych trupami rosyjskich żołnierzy, poległych w tej walce, aż do pierwszego forpocztu pruskiego, gdzie musiał się zatrzymać. Żądał rozmowy z generałem pruskim pruskim (w jakim celu?), ale przed jego przybyciem musiał pobiedz o pół mili na lewo z powodu wydarzonego wybuchu w prochowni (?) i wróciwszy nie znalazł już generała pruskiego, który tego dnia nie ruszył z miejsca". Nie wierzymy, żeby Mokronowski chciał z trzema tylko ludźmi puszczać się za Igielstromem aż do forpocztu Prusaków, którzy mogliby go byli pochwycić.

Skoro rozniosła się po mieście wiadomość, że Igielstrom uciekł, z tem większym zapałem rzucił się lud na zdobycie jego pałacu — pragnąc położyć wreszcie koniec walki. Zamknięci jednak w tym pałacu Moskale bronili się także z niewypowiedzianą rozpaczą. Nie stało moskalom w krótce amunicyi żelaznej, strzelali więc zamiast kul i kartaczów guzikami i monetą miedzianą, a gdzie brakło lontów do zapalania armat, tam z karabinów do panewek armatnich dawali ognia. Nie mogąc tedy pałacu zdobyć „kazaliśmy", powiada Kiliński, który z zamku tu nadbiegł, „go zapalić"; więc porucznik Chatkiz przyniósł dwa granatniki ręczne, a puściwszy je z ręki swej, zapalił pałac. Jednak Moskale nie uciekli, choć się nad nimi paliło, ale ja nie mając już więcej cierpliwości, kazałem przynieść siekier kilkanaście i rozdać parobkom, aby bramy do tego pałacu wycięli; kazałem pod samym murem suwać i tak zręcznie tam podeszli, że w kilka minut bramy obydwie wywalili, które były już drzewem zawalone; ale jedni drzewo uprzątali, a drudzy im przez głowę strzelali; a Moskale do piwnic się pochowali". Szturmem tym dowodził waleczny Kalinowski z pułku Działyńskiego. O godzinie 4 z oddziałem tegoż pułku i gwardyi konnej i z częścią mężnych obywateli przypuścił atak ze strony Podwala dwiema bramami wśród pożaru i ognia rzęsistego przez Moskali z okien pałacu sypanego, bagnetem pałac opanował. (Obacz Rakełe str. 33).

W tym ataku odznaczyli się z tegoż pułku Działyńskiego podporucznik Sypniewski i chorąży Urbanowski, którzy z „determinowanymi żołnierzami poszli na ochotnika". Sypniewski chociaż przy szturmie został pchnięty bagnetem, wydarł jednak Moskalowi chorągiew, a Urbanowski spadłszy z drabiny nie stracił ani przytomności, ani męstwa, lecz ruszył naprzód i chociaż ranny, wpadł do domu Igielstroma. (C. d. n.)

swego posła, chyba, że im pomogą żandarmi i starostowie.

Dla pamięci przypominamy czytelnikom, że tych kilku centrowców nazwał dowcipnie ksiądz Stojałowski „Kozłowitami" a to od Kozłowskiego, który jest ich prezesem i wstawił się kolczykami świńskiemi.

W Skawinie odbyło się bardzo liczne zgromadzenie ludowe, na którem oświadczono się przeciwko kandydaturze p. Skołyszewskiego.

W Mielcu na posiedzeniu kasy powiatowej poseł ludowy Krempa wyciągnął rękę do stańczyków i prosił ich, aby szli razem z ludem. Panu Krempie zdaje się, że djabeł może być kościelnym.

We Lwowie odbyło się pierwsze zgromadzenie przedwyborcze, na którem ludowcy natarli całą siłą na wszechpolaków. W całym kraju budzić się zaczyna coraz większa niechęć do wszechpolaków. Bardzo prędko poznał się kraj na tych szkodliwych wierzycielach.

Krzywdy i nadużycia.

Donoszą nam z Nowego Targu, iż proboszczowi tamtejszemu ks Wawrzynowskiemu za mało było podrożenie wypominków w dzień zaduszny z 4 halerzy na 6 i 8 halerzy od głowy, — więc od Nowego roku 1908 podrożył także wyciągi z metryk urodzeń, ślubów i śmierci. Metryki takie wszędzie po parafiach płaci się co najwyżej po 2 korony, zaś ks. Wawrzynowski ściąga bezwzględnie od swych owieczek za każdą metrykę po 4 korony. Gdy się zważy że metryk takich można na druku napisać łatwo 100 dziennie, i ponieważ oprócz ogromnych dochodów z pogrzebów, chrztów, gruntów kościelnych etc.. — wystawia rocznie co najmniej 2000 metryk, ma więc za same metryki dochód roczny do 8000 koron. Biedaczysko!

Poleca się przeto Jegomościa tego bacznemu oku P. inspektora podatkowego przy wymierzaniu mu podatku osobisto dochodowego, jak również zwraca się uwagę mieszkańcom Nowego Targu czy takiego biedaka można na przyszłość radnym gminnym wybierać.

Brudna sprawa. Kiedy wszyscy Polacy z powodu znanych zbrodni prusaków, uchwalają bojkotować towary pruskie i wspierać tylko przemysł krajowy, niejaki p. Wierusz **Niemojowski** ze Lwowa niby fabrykant galicyjskich wyrobów, **rozsyła** jako wyrób krajowy na zamówienia kupców, wstrętne **towary** zagraniczne **pruskie**.

Firma handlowa katolicka Giżycki i Wytrwał w Nowym Targu zamówiła od tego Pana znaczną ilość wyrobów li tylko krajowych, mianowicie papierów, kopert etc. i cóż się pokazało? Pan ów Wirusz **Niemojowski** nadesłał ze Lwowa firmie Gizycki i Wytrwał wyroby krajowe takie, że na **pudełkach** są **polskie** napisy, firma Wierusza Niemojowskiego, portrety Kościuszki i Mickiewicza i t. p. — ale prócz tego na tych pudełkach wyciśniętą jest **urzędowa pieczęć** w języku niemieckim następującej treści „**K. k Zollamt in Oświęcim**". Kto nie wierzy temu może się naocznie o tem przekonać w handlu Pp. Giżyckigo i Sp. w Nowym Targu.

Wobec tego raczy Pan Niemojowski wytłumaczyć, czy droga ze Lwowa do Nowego Targu z jego wyrobami krajowemi (!) prowadzi przez Oświęcim i dlaczego urząd cłowy w Oświęcimie papiery do pisania pochodzące niby ze Lwowa kontrolował i pieczęcią urzędową cłową zaopatrywał, skoro papier w całej austryi opłacie i kontroli urzędów cłowych nie podlega.

Ta pieczęć: **K. k. Zollamt in Oświęcim** — to najlepszy dowód, że ten wyrób **krajowy** pochodzi z Prus.

Panie Niemojowski, nie okłamuj Pan ludzi i nie zawracaj głowy, podsuwając towar niemiecki zamiast krajowego.

Czesi nauczyłyby takiego kawalera rozumu odrazu. Tam u niego nawet pies nicby nie kupił, gdyby to było w Czechach.

Ostatnie wiadomości.

Walka robotników niemieckich o powszechne prawo głosowania do Sejmu w Berlinie rozgrywa się teraz krwawo na ulicach Berlina i innych miast.

Ostatnie telegramy donoszą:

Berlin. Wczorajsze starcia demonstrantów z policyą miały przebieg bardzo gwałtowny i groźny. W pobliżu parlamentu demonstranci opanowali ogromny wóz kamieni, i zaczęli niemi bombardować formalnie oddział policyi, który zastąpił im drogę. Policya dobyła broni i z furyą rzuciła się na robotników. Powstała straszliwa bójka. Była chwila kiedy zdawało się, że demonstranci przedrą się do parlamentu. Po obu stronach jest mnóstwo rannych. Wielu policyantów ma połamane ręce. Zamku cesarskie strzeże kilkuset policyantów. W górnej części Thiergartenu widać ogromne masy policyantów, uzbrojonych w browningi. Mimo to obawiają się, że policya sama rady nie da i że potrzeba będzie skonsygnować wojsko.

Indyjska żmija.

8)

Nasunęła napowrót na twarz gęstą czarną woalkę i opuściła pokój.

— No i cóż ty myślisz, Watsonie o całej tej sprawie.

— Wydaje mi się ona niesłychanie ciemną i wielce zawikłaną.

— Niewątpliwie jest ona ciemna i zawikłana.

— A przecież skoro ta pani twierdzi, że podłoga i ściany są całkiem w porządku, a przez drzwi okna i komin nikt wejść nie mógł, siostra jej musiała w chwili swej tak zagadkowej śmierci znajdować się zupełnie sama.

— Czemże jednak wytłomaczyć wówczas owo gwizdanie wśród nocy i te wielce osobliwe słowa umierającej?

— Tego i ja nie umiem sobie wytłomaczyć.

— Mnie wydaje się, że owo nocne gwizdanie, obecność cyganów, będących ze starym doktorem w tak poufałych stosunkach, oraz fakt, że temu ostatniemu oczywiście najwięcej zależeć mogło na tem, aby przeszkodzić małżeństwu swej pasierbicy, są to silnie oskarżające momenty. Jeżeli zestawię je ze wzmianką konającej, a bardziej jeszcze z owym metalicznym dźwiękiem, jaki słyszała panna Stoner, a który mógł pochodzić z ponownego zakładania żelaznej sztaby u okiennicy, to zdaje mi się, że na tej podstawie zdołamy znaleźć rozwiązanie zagadki.

— Ale cóż zrobiliby wówczas cyganie?

— O tem nie mam najmniejszego pojęcia.

— Mnie zdaje się, że twemu poglądowi bardzo wiele dałoby się zarzucić.

— To i ja sam przyznać muszę; dlatego też właśnie jedziemy dziś do Stoke Moran. Muszę się przekonać, czy domysły moje ostoją się lub czy też należy je całkowicie zarzucić. — Ale cóż znów do kata! — zawołał nagle.

Naraz drzwi pokoju rozwarły się z trzaskiem i stanęła w nich potężna, rozrosła postać męzka w osobliwem ubraniu, wpół wieśniaczem, wpół cywilizowanem. Ten co wtargnął do pokoju, miał na głowie wysoki czarny cylinder i surdut o długich połach, do tego buty ze sztylpami a w ręku szpicrutę. Był tak wysoki, że literalnie zdał się wypełniać sobą całe drzwi. Na szerokiej, niezliczonemi zmarszczkami pooranej, od słońca spalonej twarzy wybiły się wszystkie złe namiętności. Spoglądał to na mnie, to znów na mego przyjaciela, przyczem głęboko zapadłe jego, żółcią nabiegłe oczy i wystający wąski chudy nos nadawały mu wygląd podrażnionego, złego starego ptaka drapieżnego.

— Który z was dwu jest Holmsem? — zapytał.

— Tak ja się zwę, ale nie mam przyjemności... — odpowiedział przyjaciel mój z całym spokojem.

— Jestem dr. Grimesby Roylott of Stoke-Moran.

— Czy mogę prosić, byś pan spoczął, panie doktorze, rzekł Holms uprzejmie.

— Ani myślę. Moja pasierbica była tutaj. Poszedłem za nią — Co ona mówiła panu?

— Chłodno jest jeszcze jak na tę porę;— wymówił Holms w odpowiedzi.

— Co ona panu tu mówiła? — wrzasnął tamten z wściekłością.

— Mimo to, jak słyszałem, drzewa poczynają kwitnąć — ciągnął Holms niewzruszenie dalej.

— Tylko mi bez wykrętów, — zawołał teraz przybysz, postępując o krok naprzód i zamierzając się szpicrutą. — Ja was znam łajdaki. Oddawna już o was słyszałem. Ty jesteś tym Holmsem, co to wciąż coś węszy!

Mój przyjaciel uśmiechnął się słodko.

— I chce być bocianem, co świat czyści!

Twarz Holmsa nabierała coraz weselszego wyrazu.

„Vorwaerts“ dzisiejszy w tonie bardzo namiętnym napada na policyę, zarzucając jej zwierzęce okrucieństwo. Liczba rannych we wczorajszem starciu była tak wielką, że na stacyi ratunkowej zabrakło lekarzy.

Berlin. We wszystkich niemal większych miastach pruskich przyszło wczoraj do krwawych starć między robotnikami a policyą. Szczególniej krwawe były starcia w Magdeburgu i Hanowerze, gdzie zarówno po stronie robotników, jak i policyi było bardzo wielu rannych.

Zakaz dowozu mleka z Królestwa Polskiego do Galicyi. Namiestnictwo galicyjskie ogłasza:

Z powodu szerzenia się zarazy pyska i racic w Królestwie Polskiem i zawleczenia jej do powiatu krakowskiego, namiestnictwo na podstawie § 5 ustawy z dnia 29 lutego 1880 r., Dz. pr. p. Nr 35, zakazuje, aż do odwołania, wprowadzania mleka surowego (słodkiego, kwaśnego, maślanki) i serwatki z państwa rosyjskiego do Galicyi przez ekspozyturę urzędu cłowego w Cle.

Przekroczenia powyższego zarządzenia, które wchodzi w wykonanie dnia 8 stycznia 1908 r., karane będą odpowiednio.

„Na Saksy“. Mimo, że jeszcze daleko rozpoczęcia sezonowych wiosennych robót polnych, oraz mimo agitacyi w kraju, by robotnicy polscy nie udawali się do Niemiec na roboty, ruch wychodźczy „na Saksy“ już się rozpoczął. Do Krakowa przybyło dzisiaj 200 Rusinów, którzy spieszą do Prus za robotą, a jak się dowiadujemy, w Mysłowicach i Nowym Bieruniu czeka kilkaset robotników na na zaangażowanie ich do robót. Większość z tych ludzi, nie mogąc się doczekać zamówień do robót, pozbywszy się wszelkich zasobów, wraca pieszo do Krakowa i tu się zgłasza do biura pośrednictwa pracy o pomoc.

Dzisiaj przybyli do Krakowa z Pragi: członek czeskiego Wydziału krajowego p. Kreice i inspektor centralnego biura pośrednictwa pracy p. Kominek, celem nawiązania stosunków z tutejszem biurem o skierowanie robotników polskich, zamiast do Niemiec, do Czech. W tym samym celu pp: Kreice i Kominek bawili we Lwowie, gdzie porobili skuteczne starania w tym samym kierunku.

Wiadomości ze świata.

Senzacyjne morderstwo. W Wiedniu 26 letni robotnik Jan Krischke został uwięziony pod zarzutem, że w nocy z 1 na 2 grudnia 1908 r. zamordował trzy swoje siostry. Krischke został odstawiony do sądu krajowego.

Wyrok śmierci. Sąd przysięgłych w Pradze zasądził na śmierć przez powieszenie żonę kowala, Maryę Jarosz, która znęcała się nad swemi dwiema córeczkami, wskutek czego obie zmarły.

Echa rabunku w Tyflisie. Z Paryża telegrafują: Policya aresztowała 35-letniego Wallata i niejaką Jantulską, terrorystów rosyjskich, którzy zamierzali we Francyi wymienić pieniądze, pochodzące z grabieży w banku w Tyflisie, dokonanej w lipcu roku ubiegłego.

Z Monachium telegrafują: Aresztowano tu 23-letnią Rosyankę, która chciała zmienić w jednym z banków banknot 500-rublowy. Okazało się, że banknot ten pochodzi z obrabowanego w Tyflisie transportu pieniędzy, kiedy to zrabowano 341.000 rubli. Aresztowana od kilku dni przebywała w Monachium.

Rosyanka, która została aresztowaną, gdy chciała wymienić banknot 500-rublowy, pochodzący z rabunku w Tyflisie, zdołała przed aresztowaniem wymienić drugi banknot, pochodzący również z rabunku w jednym z kantorów. Aresztowana podarła kartkę z notatkami w języku rosyjskim, którą miała przy sobie. Aresztowano także dwóch ludzi przybyłych z Paryża, z których jeden miał przy sobie 17 sztuk 500-rublowych, pochodzących także z rabunku w Tyflisie. Twierdzą oni, że pieniądze te dał im jakiś nieznajomy.

Przeciwko przywozowi taniego mięsa. „Piccolo“ donosi, że przywieziono do Tryestu 17.000 klg. mięsa argentyńskiego, którego władze **nie pozwoliły** wprowadzić do miasta, mimo, że jest zupełnie dobrem. Okręt, który je przywiózł, będzie więc musiał zużytkować mięso to dla swoich pasażerów i załogi. Kosztuje ono na miejscu w Argentynie 20—30 centymow za klgr., czyli 64 halerzy, zaś w Tryeście kilogram tego mięsa kosztowałby 70—75 halerzy. W Europie tylko do Austryi i Niemiec nie wolno przywozić mięsa z Argentyny i wogóle z Ameryki.

Uwięzleni w lodach. Z Odessy donoszą: Między Odessą a Mikołajewskiem ugrzęzło w lodach sześć zagranicznych parowców. Wysłano im z pomocą okręty do łamania lodów.

Udekorowanych zostało w ks. Poznańskiem 20 okręgowych inspektorów szkolnych, 12 kierowników szkół ludowych i 52 nauczycieli szkół ludowych. Wysoki order otrzymał także radca szkolny Dr. Waschow. Nietrudny pomysł, za co posypały się ordery.

Upały w Australii. Z powodu udaru słonecznego wydarzyło się tam wiele wypadków śmierci. Temperatura w Wiktoryi doszła do niebywałej wysokości. We wszystkich częściach kraju wydarzają się pożary lasów. Straty ogromne. Spaliło się dużo urzędów pocztowych,

---

— Jesteś Holmsem, szpiegiem policyi kryminalnej!

— Teraz już Holms roześmiał się na cały głos. — Ależ pan jesteś kolosalnie dowcipny, — rzekł. — Skoro pan będziesz wychodził, proszę zamknąć dobrze drzwi, bo przeciąg jest nieznośny.

— Najpierw powiem, co mam do powiedzenia, a potem dopiero pójdę. Nie wyobrażajcie sobie, że możecie wścibiać nas w moje stosunki. Moja córka była tutaj — wiem o tem, szedłem za nią! Nie radzę nikomu stawać mi w drodze. Ot, patrzcie!

I przy tych słowach przystąpił do kominka, wziął w rękę pogrzebacz i zgiął go w brunatnych swych dłoniach w łuk.

— Strzeż się, żebyś nie wpadł w moje ręce! — wrzasnął jeszcze do mego przyjaciela, wrzucił napowrót zgięty pogrzebacz do kominka i wyszedł.

— No, toć to niesłychanie miły facet, — zauważył Holms, śmiejąc się. — Ja wprawdzie nie jestem takim jak on olbrzymem, ale gdyby pozostał jeszcze chwilę dłużej, byłbym mu mógł pokazać, że w palcach posiadam niemniejszą od niego siłę. — Przytem wziął stalowy pogrzebacz i od jednego nagięcia wyprostował go napowrót.

— Co za bezczelność ze strony tego człowieka mieszać mnie z policyą kryminalną! Ta mała scenka nadaje zresztą naszemu przedsięwzięciu jeden tylko jeszcze urok więcej. Mam nadzieję, że nasza pupilka, która się zdradziła przed tym potworem, nie odpokutuje za tę nieostrożność. Teraz każemy sobie przynieść śniadanie, Watsonie, a potem pójdą do sądowego archiwum, zkąd potrzebuję wypisać kilka dat, które mogą nam być w tej sprawie przydatne.

Było już blisko pierwsza, kiedy Holms powrócił z miasta. W ręku miał ćwiartkę papieru, całą zapisaną notatkami i rysunkami.

— Kazałem sobie pokazać testament spadkodawczyni — rzekł. — Aby dokładnie stwierdzić jej wolę, musiałem obliczyć dzisiejszy kurs zdeponowanych papierów, o które przytem chodzi. Ogólna suma procentu, która w chwili jej śmierci wynosiła niemal tysiąc sto funtów, dziś skutkiem zniżki kursu wynosi conajwyżej siedemset pięćdziesiąt funtów. Każda z córek zaś w razie małżeństwa miała prawo żądać renty dwustu pięćdziesięciu funtów rocznie. Dlatego też jawnem jest; że gdyby obie córki wyszły były zamąż, strasznie mało pozostałoby z całej wspaniałości. Wypłacenie jednej z córek byłoby grubą stratą dla doktora. Moje przedpołudnie zatem zostało dobrze użyte; mam bowiem teraz dowód w rękach, że zależało mu niesłychanie na tem, aby przeszkodzić temu małżeństwu. A teraz, Watsonie, nie traćmy w tej ważnej sprawie ani chwili czasu, tembardziej, że stary zwietrzył już pismo nosem i wie, że się zajmujemy jego sprawą. Jeżeli zatem jesteś już gotowy, zamówimy sobie dorożkę, która nas zawiezie na stacyę Waterloo. Proszę cię, zabierz z sobą rewolwer. To najlepszy środek na jegomościów, które gną w ręku stalowe pogrzebacze. Jeżeli prócz tego zabierzemy jeszcze z sobą grzebień i szczoteczkę do zębów, to jak mi się zdaje, mamy już wszystko, czego nam potrzeba.

Na dworcu mieliśmy szczęście trafić na pociąg do Leatherhead; tam przybywszy wzięliśmy wózek w pierwszej oberży i podążyli do Stoke-Moran.

Dzień był wspaniały. Słońce świeciło jasno a na niebie nie było ani chmurki. Drzewa i krzewy przydrożne połyskiwały młodą zielenią, a całe powietrze przepojone było odświeżającym zapachem wilgotnej ziemi. Co do mnie przynajmniej żywo odczuwałem kontrast między tym uroczym wiosennym krajobrazem a przykrem zadaniem, jakie nas czekało. Holms siedział z kapeluszem nasuniętym na czoło głęboko, ze skrzyżowanemi rękoma i głową pochyloną na piersi, pogrążony w zamyśleniu. Nagle wstrząsnął się, uderzył mnie po ramieniu i wskazał na prawo. — „Patrz tam! zawołał.

Gęsty park ciągnął się po drugiej stronie łąk na łagodnym stoku wzgórza, które powyżej wieńczył ciemny lasek; z pośród

kościołów i budynków publicznych. W jednej miejscowości pożar lasów rozszerzył się na przestrzeń 40 mil angielskich.

Kronika.

Prenumeratę na rok 1908 należy posyłać pod adresem **Administraaya „Obrony ludu“ w Krakowie, ul. Karmelicka l. 53.** Zaraz po otrzymaniu pieniędzy posyłamy każdemu *Kalendarz Maryański* **bezpłatnie**

Lwów. „Słowo polskie“ zamieszcza deklaracyę stronnictwa wszechpolskiego czyli narodowo - demokratycznego, którą stronnictwo to przesłało na posiedzenie Rady narodowej Deklaracys donosi, że **na czas obecnych wyborów sejmowych** reprezentanci tego stronnictwa, na podstayie uchwały głównego komitetu wstrzymają się od udziału w obradach Pady narodowej. Deklaracya dodaje, że strnnnictwo zostanie przy wyborach „wierne zasadzie solidarności narodowej i nie narazi nigdy interesów narodowych na niebezpieczeństwo przez walkę przeciw kandydatowi Rady narodowej“.

Berlin. Policya ciągle otacza zamek królewski pierścieniem. Nazmianę warty wzmocniono policyę o 100 ludzi. **Cesarz kazał na swój koszt częstować policyantów**. Policya ma wiadomość, że projektowane są dalsze demonstracye. Wczoraj wieczorem przyszło w kilku miejscach do demonstracyj i aresztowań

Niezwykła operacya. Z Londynu telegrafują: Ubiegłego piątku dokonano tu zgoła niezwykłej operacyi na kobiecie, chorej na gruźlicę. Gruźlica postąpiła tak daleko, że lekarzy rokowali jej zaledwie kika tygodni życia. Operacyi wykonano w ten sposób, że wyjęto kilka żeber, a następnie oddalono część tuberkuliczną płuc. Podczas operacyi chirurg posługiwał się specyalnym instrumentem, tak skonstuowanym, że równocześnie tamuje upływ krwi. Jest to pierwszy wypadek, że to się udało, telegram jednak nie podaje nazwiska chirurga.

Ks. Stojałowski zachorował ciężko na zapalenie płuc i leży chory w Przemyślu Niebezpieczeństwo minęło — i jak donosi *Wieniec* — ksiądz Stojałowski będzie mógł niebawem wziąć udział w walce wyborczej do Sejmu.

Kolej z Krakowa przez Myślenice do Mszany dolnej przyjdzie wreszcie do skutku. Wydział krajowy postanowił budowę tę poprzeć. Chodzi teraz o to, aby sprawy przypilnować. O budowę tej kolei starał się Dr Danielak przez kilka lat, wykazując rządowi, jak ta linia jest potrzebną, a powtóre, że na pewne się opłaci

W tym roku rozpocznie się budowa linii kolejowej z **Muszyny do Krynicy**, o co robił również gorące starania jako poseł Dr Danielak.

Coraz lepiej stoi sprawa budowy linii kolejowej górskiej, zębatej ze **Zakopanego** pod szczyt **Swinnicy** na wysokość **2200** metrów.

Ta kolej ściągnie w nasze Tatry co roku kilkadziesiąt tysięcy turystów.

A teraz mieszkańcy Krościenka, Szczawnicy, N. Targu — zapytajcie się pp. Ptasiar Germana i Rzesztkę co słychać z koleją do **Szczawnicy?** Obiecywali dużo. a gdy mandat oszustwami zdobyli, co zrobili? co do kraju przywieźli? **Nic.** Dla siebie pełne dyety, a dla ludu co? Gu... z i k!

Boże Narodzenie w zasypanej kopalni Od dnia 4 grudnia znajdowało się w zasypanej kopalni w Ely w stanie Newada w Ameryce, 7-u górników, nad wydobyciem których gruzów kopalni pracowała niestrudzenie cała armia górników. Zdarzało się już nieraz, że górnicy musieli spędzać długi czas w zasypanej kopalni, zanim wydobyto ich na powierzchnię ziemi, ale rzadko się trafia, aby byli oni tak wesoło usposobieni, jak 7-u wyżej wspomniani. Już oddawna komunikowali się oni ze światem zapomocą trzech długich rur, z których dwie służą do przesyłania im środków żywności i świece, trzecia zaś do rozmowy. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia zarząd kopalni urządził im ucztę. Przy wylocie rury ustawiono fonograf, grający pieśni i tańce, zasypani górnicy odpowiedzieli z głębi kopalni wesołą pieśnią. Onegdaj nadeszła wiadomość, że tych robotników szczęśliwie uratowano.

Dar cesarski. Rzymski korespondent donosi, że cesarz Franciszek Józef z okazyi swego wyzdrowienia ofiarował Ojcu św. **milion** lirów w darze na potrzeby Kościoła.

Mrozy i śnieżyce. Mróz, który od kilku dni dawał się bardzo we znaki w całych Czechach, zelżał a temperatura znacznie sie podniosła Natomiast ze Śląska pruskiego nadchodzą wiadomości o dalej trwających silnych mrozach. Jak telegrafują z Wrocławia, znaleziono w okolicy miasta 9 osób zmarzniętych, w tem troje dzieci.

W całej północnej Angli panują niezwykle jak na angielskie stosunki atmosferyczne, zimna. Po Tamizie płyną ciągle olbrzymie kry, czego mieszkańcy Londynu już dawno nie widzieli. W Birmingham znaleziono 8 osób zmarzniętych.

W północnej Francyi temperatura również obniżyła się bardzo znacznie, a mróz

---

tego gąszczu drzew sterczał szary od starości dach dawnej szlacheckiej siedziby.

— Stoke-Moran? - - spytał.

— Tak, proszę pana, to dom doktora Grimesby Roylott, — odpowiedział woźnica.

— Gdzież to przebudowują dwór? Tam chcemy zajechać.

— Z tamtej strony leży wioska, — ciągnął furman dalej, wskazując na gromadkę dachów, które w pewnem oddaleniu widać było po lewej stronie, — ale skoro pan chce zajechać do tego domu, to będzie pan tam wcześniej, jeśli pan pójdzie tą ścieżką tu przez pole. Ot, tam właśnie, gdzie idzie ta pani.

— Ta pani, to panna Stoner, jak mi się zdaje, — rzekł Holms, przysłoniwszy ręką oczy. — Tak, zdaje się, że dobrze zrobimy, jeśli posłuchamy waszej rady.

Wysiedliśmy, zapłacili za furmankę a wózek potoczył się napowrót w stronę Leatherhead.

— Uważałem za odpowiednie dać do zrozumienia woźnicy, że przybywamy tu z powodu robót przy budowie dworu — mówił Holms, kiedy szliśmy już polną ścieżką — tym sposobem może uniknie się bezpotrzebnej gadaniny. — Dzień dobry, panno Stoner, jak pani widzi, dotrzymaliśmy słowa.

Z rozpromienioną twarzą podążyła tak zagadnięta naprzeciw nam na powitanie.

— Oczekiwałam panów niecierpliwie, — zawołała i uciencła nam gorąco ręce. — Doskonale wszystko cię złożyło. Ojciec pojechał do Londynu i wątpię, aby przybył przed wieczorem.

— Mieliśmy przez ten czas przyjemność poznania pana doktora, — odpowiedział Holms i w kilku słowach opisał jej naszą przygodę.

Na tą wiadomość pobladła aż po wargi.

— Wielki Boże! — zawołała, — więc mnie śledził!

— Tak się zdaje.

— Jest on tak przebiegły, że nigdy nie wiem, kiedy mogę być przed nim bezpieczną. Co powie, skoro powróci?

— Powinienby mieć się na baczności, bo mógłby przekonać się, że jeszcze przebieglejszy od niego jest na jego tropie. Musi pani dzisiejszej nocy zamknąć się przed nim na klucz. Jeżeli zechce się uciec do gwałtownych czynów, to odwieziemy panią do jej ciotki w Harrow. Teraz jednak trzeba nam wedle możności skorzystać z czasu; a zatem prosimy, zaprowadź nas pani bez zwłoki do pokoi, które mamy obejrzeć.

Budynek cały ze swemi szaremi mchem porosłemi podwalinami z kamienia składał się z środkowej części, od której biegły po obu stronach półkoliste skrzydła. W lewem skrzydle powybijane szyby zabity były deskami a dach w części zapadły, — istny obraz ruiny. Środkowy budynek był w lepszym już znacznie stanie, prawe zaś skrzydło stosunkowo czyniło wrażenie nowej budowy; firanki u okien i niebieskawy dym, ulatujący w obłoczkach z komina, dowodziły że tu mieściła się rodzina. Przy zewnętrznej ścianie ustawione było rusztowanie i ściana wybita; żadnego robotnika jednak, jak na teraz nie było ani śladu. Holms przechadzał się zwolna po skąpym trawniku tam i napowrót, badając okna jak najszczegółowiej z zewnątrz.

— To zapewne należy do dawniejszego pokoju pani, środkowe do pokoju siostry a ostatnie, najbliższe środkowego skrzydła, do sypialni doktora Roylott?

— Tak jest. Obecnie wszakże sypiam w środkowym.

— Podczas robót około przebudowy zapewne. Szczerze mówiąc zresztą, nie wydaje mi się zupełnie, aby reperacye były tak nieodzownie potrzebne w ścianie zewnętrznej.

— Ależ najzupełniej nie. Wydaje mi się, że to był wyłącznie pozór, aby mnie znaglić do wyniesienia się z mego pokoju.

— Ha, bardzo być może. A po drugiej stronie wązkiego skrzydła biegnie korytarz, na który wychodzą drzwi tych trzech pokoi? I ten oczywiście ma okna.

(C. d. n.).

spowodował już wiele ofiar w ludziach. Szpitale są przepełnione chorymi, którzy mają odmrożone twarze, uszy i ręce.

W Rosyi wschodniej srożą się niezwykle śnieżyce. Na wielu liniach kolejowych ruch jest prawie całkiem wstrzymany, a wiele pociągów ugrzęzło w zaspach śnieżnych, tak, że z trudem tylko udało się przyjść podróżnym z pomocą i przetransportować ich do najbliższych stacyj.

Zamieci śnieżne na morzu Czarnem. Wskutek silnych zawiei śnieżnych połączenie między portami czarnomorskimi jest przerwane. Wiele okrętów odniosło na morzu uszkodzenia. Ponieważ porty okryte są lodem, muszą okręty przy wjeździe lub wyjeździe posługiwać się rozbijaczami lodów. Wedle nadeszłych informacyj, we wszystkich portach morza Azowskiego i większej części portów Czarnego żegluga stanęła.

Milionowe sprzeniewierzenie. Z Petersburga donoszą, że w zarządzie kolei taszkendzkiej wykryto wielkie kradzieże wyższych urzędników kolejowych. Straty skarbu obliczone są na dwa miliony rubli.

Rozbicie okrętu. Żaglowiec norweski „Germanik" rozbił się z powodu orkanu na oceanie Atlantyckim. Jak z N. Jorku telegrafują, przybyło tam siedmiu rozbitków z tego okrętu; reszta wraz z kapitanem zatonęła.

Ludność Wiednia. Ludność Wiednia przekroczyła w dniu 1 stycznia liczbę dwóch milionów głów.

Długi miasta Wiednia. Nowa pożyczka miasta Wiednia obciąży długi miasta tak dalece, że wynosić one będą 938 milionów koron, podczas gdy majątek gminy wynosi 912 milionów koron.

Zatonięcie parowca. Parowiec „Gregori Merec", należący do duńskiego towarzystwa, zatonął koło Dżedda. Jak słychać, 200 pielgrzymów, udających się do Mekki, zdołało się wyratować.

Epidemia cholery. Dnia 1 b. m. stwierdzono w Mecce 67 wypadków cholery, z których 52 zakończyło się śmiercią. Na francuskim okręcie, przepełnionym pielgrzymami tureckimi na morzu Czerwonem wydarzyło się 12 wypadków cholery.

Czarna ospa pojawiła się na Górnym Śląsku, w Hucie Laury Dotychczas zapadły tam na straszną tę chorobę trzy osoby, w rodzinie pewnego listonosza i jednego z górników. Przypuszczają, że choroba zawleczoną została przez granicę z Królestwa. W Częstochowie i okolicy bowiem zaszło w ostatnim czasie kilka wypadków czarnej ospy.

Trzy tysiące opuszczonych małżonek żyje w Berlinie, które prawie wszystkie swoją nędzę mają do zawdzięczenia opilstwu i wynikającemu ztąd łajdactwu mężów. Miejska opieka nad ubogimi ma ztąd roczny wydatek pół miliona koron. Takie opuszczenie jest dla małżonki większem nieszczęściem niż wdowieństwo lub rozwód. Według poczynionych doświadczeń mężowie tych żon od czasu do czasu próbują nakłonić swoje żony aby ich przyjęły. Dobroduszność kobieca i czynione próby pojednania prowadzą często do tego, że żony te dostają się z deszczu pod rynnę. Co sobie żona przez czas, gdy była samą oszczędziła, to z powrotem męża pijanicy idzie w rozsypkę.

Kto nie może połykać z powodu kataru lub zapalenia gardła, niech ugotuje łyżkę miodu w 1/4 litrze wody, i niechaj tym roztworem pilnie popłukuje usta.

Prawdę powiedział.

— Jak się nazywasz, mój mały?

— A dyć, jak mój ojciec.

— A twój ojciec jak?

— A dyć jak ja.

— Ale jakże cię wołają naprzykład na obiad?

— Mnie do miski wołać nie trza, zawdy pierwszy jestem!

Co to jest torf? Torfy można uważać za węgle obecnie tworzące się niezupełnie zwęglone lub butwiejące rośliny. Im dalej postąpił rozkład (gnicie, próchnienie, butwienie) tem mniej wyraźnemi są części roślinne, z których torf powstał i tem ciemniejszą jest jego barwa, a masa jednostajniejsza. Do wytworzenia torfu przyczyniają się głównie mchy, zwane torfowcami i rośliny bagienne. Rozległe torfowiska występują w północnej Europie i na Syberyi (tundry). Znaczne torfowiska istnieją i u nas w krakowskiem, w stryjskiem, koło Lwowa i na Podolu. Torf służy jako nawóz i na paliwo, wydzielając przytem bardzo nieprzyjemny swąd. Torf surowy jest wprawdzie lichym materyałem palnym, ale należycie wysuszony i przerobiony (prasowany) wydatnością ciepła dorównywa drzewu bukowemu. Najlepszy torf prasowany wyrabiają we Francyi i w Niemczech, przyczem jako uboczne wytwory otrzymują gaz świetlany, parafinę i t. p. Torf przetworzony w fabrykach francuskich służy do wyrobu rozmaitych naczyń i przedmiotów galanteryjnych.

Fantazye złodziejskie. Bardzo często się zdarza, że złodziej, obłowiwszy się gotówką, zaczyna nietylko rozrzucać pieniądze, ale wprost przechwalać się posiadaniem ich w taki sposób, że musi obudzić podejrzenie nawet wtedy, gdy żadne poszlaki przeciwko niemu nie przemawiają. Te fantazye złodziejskie często naprowadzają władzę bezpieczeństwa na ślad złoczyńcy, jak to n. p. stało się w Krakowie po okradzeniu wózka pocztowego fili pocztowej na Kazimierzu. Podobne przechwałki urządzał sobie Goldschmidt, który obrabował kasę pułkową w arsenale w Wiedniu. Goldschmid, opuściwszy Wiedeń, jechał powozem i po wsiach, rzucał dziewczętom pomarańcze. W gospodzie we Freising, już po stronie bawaeskiej pokrył notami 20-koronowemi cały stół, pokazując prócz tego pulares wypchany pieniądzmi papirowemi. Opowiadał, że jedzie do Włoch, ale go schwytano i pojechał do więzienia.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 21. stycznia 1908 r. (wtorek) w „Hali zbożowej". Pszenica biała od koron 12·50 do 12·60, biała tranzyto 12·10 do 12·50, czerwona i żółta 12·10 do 12·70, węgierska 12·35 do 12·80. Żyto galicyjskie 11·25 do 11·60, węgierskie 11·50 do 12·— Jęczmień browarny gal. 8·30 do 8·60 węg. słow. 9·20 do 9·80, na krupy 8·00 do 8·20, na paszę 6·90 do 7·10. Pęcak zwyczajny 11·40 do 11·50, okrągły 11·80 do 12·25. Owies do siewu 7·50 do 7·75, na paszę dworskie 7·50 do 7·75, targowy 7·50 do 7·75. Proso zwykłe 7·— do 7·75. Kasza jaglana krajowa nr. 0 12·— do 13·—. Kukurydza nowa węgierska 8·00 do 8·15. stara 8·20 do 8·60, nowa rosyjska 8·20 do 8·35 stara 8·50 do 8·90. Ryż 15·00 do 24·—. Tatarka surowa 8·75 do 9·40. Groch Victorya 11·75 do 14·75, zwykły 12·25 do 11·75. Fasol cukrowa 14·— do 14·50 długa 11·— do 11·25, krótka 8·75 do 9·50, krasa 10·60 do 11·00. perłowa 10·— do 11·—. Soczewica średna 12·— do 13·—. Bobik 7·75 do 8·00. Wyka 7·50 do 8·—. Łubin żółty 6·80 do 7·50, niebieski 6·10 do 6·60. Otręby pszenna 6·60 do 6·70, grube 6·30 do 6·40, żytnie 6·50 do 6·60. Siano zwyczajne 4·40 do 4.80. Koniczyna pastewna z opłatą 5·20 do 5·00. Słoma żytnie z opłatą 3·50 do 4·00. Rzepak zimowy 16·30 do 17·25. Siemię lniane ros. 12·70 do 13·00, gal. 11·75 do 12·35, konopne 11·— do 11·30. Kartofle stołowe 2·10 do 2·40. Fasola cukrowa okrąg. 12·50 do 13·—. **Ceny za 50 kg.**, bez opłaty spożywczej (akcyzy).

Odpowiedzi.

P. P wow rczyk. Dostanie Pan, lecz trzeba cierpliwie poczekać.

P. Andrzej Wołek w Ameryce. Już dwa razy dawaliśmy Panu odpowiedź w gazecie, a teraz dajemy po raz trzeci. Za rok 1907 otrzymaliśmy 2 dolary i gazetę Panu wysyłamy regularnie co tygodnia. Na rok 1908 prosimy przysłać 2 dolary. Takiego obrazu nigdzie niema i nie można dostać. Niech nam Pan napisze, gdzie Pan taki obraz widział?

P. Guściowa. Jest to wielka mapa rozkładana ale można ją podlepić i powiesić na ścianie.

P. Poteczny. Tamte numera wyczerpane.

P. Biela. Nr. 33 wyczerpany.

P. Żądło. Ma Pan u nas 60 halerzy. Zapiszemy je na rok 1909.

F. Mozgała. Ma Pan zapłaconą prenumeratę do końca 1907 roku Na rok 1908 nie ma nic.

P. Moroń. Trzeba się dowiedzieć kto jest przewodniczącym Rady szkolnej i trzeba pójść do niego w tej sprawie, albo do dyrektora szkoły. Oni mogliby to zrobić.

P. Mazurkiewicz. Całej ustawy budowlanej drukować nie możemy, bo toby zajęło całą gazetę. Ustawę budowlaną można kupić w księgarni. Arkuszy na pełnomocnictwa do wyboru Rady nie mamy i zresztą takie pełnomocnictwa nie mają znaczenia.

W każdej gminie inne drogi należą do I klasy, a inne do II-giej Wykazy ma Rada powiatowa.

P. Kamiński. Dotąd wyszło dodatków cztery. Ten czwarty dostaje Pan w tym numerze.

P. Bugajski. Dotąd obowiązuje ustawa łowiecka stara, bo nowa nie otrzymała jeszcze sankcyi cesarskiej. Gdy otrzyma sankcyę, będzie ją można nabyć w księgarni,

P. Szura. Zgoda.

P. Jan Jeleń. Książkę tę można kupić w sklepie Rudolfa Storcha, Knikkupec w Karlinie, w Czechach. — Ale na cóż panu potrzebna książka czeska, chyba że Pan umie dobrze po czesku. — Prenumerata zapłacona jest tylko do Nowego Roku. Gazetę wysyłamy ciągle, więc ktoś Panu zabiera. Niech się Pan dowie na poczcie.

P. Janik Za życzenia serdecznie dziękujemy. Kalendarz wysłaliśmy już dawno i powinien Pan był otrzymać. — Termometr wyślemy, gdy będziemy wysyłać także dla innych, którzy mają dostać.

Pieniądze przysłali: Pp Piękoś 4 k. 20, Chlipała 4 k, Biela 4 k. 55, Wilczek 4 k. 20, Czycki 2 k, Gawron 4 k. 20, Janik 4 k. 20, Kopyto 4 k. 20, Szypuła 4 k. 20, Florek 4 k. 20, Sieczka 4 k. 20, Stopka 2 k., Miętus 4 k. 20, Skoczeń 4 k. 20, Piszczek 4 k. 35, Moszczak 4 k. 40, Komarnicki 2 k. 20, Strugała 2 k., Gniady 4 k. 20, Skrężyna 4 k. 20, Dulęba 2 k., Sandacz 4 k. 20, Zieliński 4 k., Orczykowski 4 k., Jaskółka 4 k. 20, Buczkowski 4 k. 40. Wysocki 4 k. 20, Ładoś 4 k. 20, Bartman 4 k. 20, Giza 4 k. 20, Kąśna górna 4 k. 20. Cholewka 4 k. 20, Bożek 4 k. 20, Olszewski 1 k. 50, Plon 90 h., Jańczy 4 k. 20, Dryja 4 k. 40, Proświta 4 k. 20, Urbańczyk 4 k. 20, Myśliński 2 k., Krzyżanowski 4 k. 20, Hewko 4 k. 20, Dziewoński 4 k. 20, Prażuch 4 k. 40, Onyśków 4 k. 20, Sęk 4 k., Stasinkiewicz 2 k., Twardy 4 k. 20, Siarkiewicz 4 k. 20 Steiner 6 k. 20, Ścieżkowski 4 k. 20, Gałuszka 4 k. 20, Lenkowski 4 k. 20, Piątkowska 2 k., Mruk 4 k. 20, Kwiatkowski i Kalarus 8 k. 40, Adamiec 4 k. 20, Niemiec 4 k., Michalski 10 k. (za siebie i za Drudza), Rokosz 4 k. 40, Pulit za siebie i za brata 8 k. 40, Rogalski 4 k. 20, Kaczmarczyk 4 k. 20, Miękina 4 k. 20, Kryska 4 k. 40, Pukło 4 k. 20, Mirkowski 4 k. 20, Kłos 4 k. 20, Kanikuła i Kozyra 8 k. 40, Halastra 4 k. 20, Kruzel 4 k. 40, Betle 4 k. 20, Nieglos 4 k. 20, Kortyna 2 k., Mądro 2 k., Kasyno Jasło 4 k., Bartula 4 k. 20, Gmina Długopole 4 k. 20, Gąsior 4 k. 20, Szczotka 4 k. 20, Kółko Bukowina 4 k. 20, Faron 4 k. 20 Tobis 2 k., Mozgała 2 k., Moroń 4 k. 20, Sraga 4 k. 40 h, Orzeł 2 k, Boroń 4 k. 20, Żądło 4 k.. Tenerowicz 2 k. 10, Pająk 4 k. 20, Król 4 k. 20, Syga 2 k.. Sumień 4 k. 30, Sedlak 4 k., Lis 4 k., Czytelnia Wieliczka 2 k., Piela 4 k. 20, Kołaciak 4 k., Kozieł 4 k., Wilk i Fabin 8 k. 40, Szpak 2 k. 20, Siejka 4 k. 20. Türkott 4 k., Hadowski 4 k. 20, Jeleński 4 k. 20, Jan i Józef Kórek 8 k. 60, Kapcia 4 k. 20, Budniok 4 k. 20, Krajanowski 2 k. 2e, Nasol 4 k. 20, Igielski 2 k., Kapałka 2 k. 20 h.

C. d. n.

Wydawca i Red. odp.: Dr. Michał Danielak. Drukiem W. Poturalskiego w Podgórzu.